

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘDZIESIĄTY DRUGI

Prenumerata „Kur. War.“
wynosi: w Warszawie rocznie
4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop.
40, kwartalnie rs. 1 kop. 20 mie-
siecznie kop. 40; za odosłanie do
domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kan-
torze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej
rana do 2 po południu.

**Na prowincji i w Cesar-
stwie** wynosi rocznie rs. 8.
(w tem mieści się już opłata
pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40
oraz za opakowanie i Emspedy-
cję Rsr. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się
rocznie, półrocznie i kwartalnie
Rękopisma nadsyłane do
Redakcji nie zwracają się

Dziś: S. Teodoryka Kapłana.
Wtorek: Nawiedzenie N. M. P.
Środa: ŚŚ. Heliodora i Anatoljusza BB.
Czwartek: Ś. Józefa Kalasantego W.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 44
Zachód „ „ „ 8 „ 22.

Długość dnia godzin 16 minut 38
Ubyło „ „ „ 5.

Piątek: Ś. Filomeny P. M.
Sobota: Dominiki P. M.
Niedziela: 7 po Św. Ś. Apolonjusza.
Poniedziałek: Ś. Elżbiety Wdowy.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

— Uroczyste Nabożeństwo, z wystawieniem Najśw. Sakramentu przez godzin 40, w kościele katedralnym Ś-go Jana, ukończonem zostało onegdaj w uroczystość ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, z kazaniem głoszone-
mi tak w czasie Summy, jak i w czasie Nieszporów, po skończeniu których odbyła się wewnątrz świątyni procesja z licznem duchowieństwem na czele, któremu towarzyszyło miejscowe bractwo literackie, a po przeniesieniu Najśw. Sakramentu do właściwej kaplicy, udzielonem zostało licznie zebranym pobożnym, błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

— Kościół Ś. tej Trójcy na Solcu, obchodził także onegdaj uroczystość ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła Nabożeństwem odpustowem z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

— W kościele Opieki Ś-go Józefa (wprost ulicy Królewskiej), amatorowie pod przewodnictwem Al. Jareckiego, wykonali podczas Summy w uroczystość ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła: mszę G. Roguskiego, „Adoramus te“ Palestriny, „Quis est homo“ (duet na sopran i alt) ze „Stabat mater“ Rossiniego i modlitwę do Boga, Fel. Mendelssohna Bartholdy (duet podwójny z chórem); — wczoraj zaś odśpiewali mszę K. Studzińskiego, „o Sanctissima“ F. Mendelssohna Bartholdy (solo sopran) i „Ave verum“ Mozarta.

W tymże kościele dziś na Nieszporach rozpoczyna się pierwszorzędną odpust z powodu przypadającej jutro uroczystości *Nawiedzenia N. P. Maryi*, pod którem to imieniem istnieje przy pomienionym kościele etatowy klasztor zgromadzenia Panien Wizytek.

— **Bank Polski.** — Z powodu z blizającego się ostatecznego terminu, ustanowionego do wymiany biletów kredytowych dawnej formy i w zastosowaniu się do odezwy oddzielnej kancelarii kredytowej ministerstwa finansów, Bank Polski podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że przyjmowanie i wymiana rzeczonych kredytowych biletów dawnej formy odbywać się będzie w kassie Banku w zwyczajnych godzinach służbowych tylko wyłącznie do dnia 1 (13) lipca bieżącego 1872 roku.

— d — Kilka dni upłynionych możnaby nazwać dniami aktów uroczystych... i gier hazardowych.

W tym właśnie czasie wszystkie zakłady naukowe obchodzą zakończenie roku szkolnego tak zwanymi aktami uroczystymi, na których niby na sądzie ostatecznym mała liczba wybranych odbiera nagrody, znaczna zaś większość pociesza się promocjami, lub co gorzej, słucho wyroku skazującego na przebycie, niby w czyscu, drugiego roku w tej samej klasie. Ojcowie potępionych gromią swych potomków, mamy i ciotki występują naturalnie natychmiast z obroną, najczęstiej jednak kończy się na ukaraniu młodzieniaszka w sposób... nieużywany już obecnie przez kodeksa karnego. Laureatów, za to nazwiska, drukują się w pismach codziennych na wieczną rzecz pamiątkę, a wreszcie dla zachęty młodzieży, chociażby może skuteczniejszą była groźba wydrukowania tych, którzy nie dostali promocji.

Program ten wypełnia się corocznie, odbył się więc i w roku bieżącym. Prawie już wszystkie listy nagrodzonych i opatentowanych, wydrukowaliśmy w piśmie naszym, obecnie więc czeka nas jeszcze tylko jak zwykle przyjemność odebrania olbrzymiej liczby listów żądających sprostowania podanych błędnie nazwisk, wydrukowano bowiem i zamiast *th*, o zamiast *ó*, *sch* zamiast *sz*, lub odwrotnie i t. p.

Nie rozbierając gwałtem cisnącego się pytania, czy i o ile próżność jest skutecznym i właściwym bodźcem do nauki, przechodzimy do loterii.

W ciągu ubiegłych kilku dni mieliśmy loterię klasyczną rozdzielającą przez ośm dni zrzedu między ulubieńców fortuny, summy od kilku rubli, aż do pół miliona złotych; mieliśmy dwie loterie fantowe dobroczynne, jedną zeszłej soboty w ogrodzie Saskim, drugą onegdaj w parku na Pradze, mieliśmy wreszcie trzy dni wyścigów konnych, które stanowią grę hazardową przystępną dla każdego stanu, wieku i płci, właściciele bowiem koni grają na nich o tysiące rubli, niewłaściciele zaś zakładają się o nie mniej znaczne nieraz

summy, trzymając za tym lub owym rumakiem. U nas wprawdzie ten rodzaj zakładów nie upowszechnił się jeszcze, słyszeliśmy jednak już w naszym hypodromie zakłady o sto rubli, choć nie wiemy wprawdzie, kiedy i czy płatne. Mówiono nam też o dwóch sportsmenach niższego rodzaju, bo nie wierzchowych, ale z kóz, słowem o dwóch dorożkarzach, którzy zakładali się o kieliszki przy każdym wyścigu. I stało się, że do chwili ukończenia gonitw, obaj byli tak znieczuleni, że zamiast powozić przy powrocie do miasta, musieli być powożeni przez swych panów, nie chcących bądź co bądź iść piechotą do domu zwłaszcza po deszczu.

Loteria fantowa w parku prazkim przedewszystkiem ważny stanowi wypadek, jest to bowiem pierwsza loteria fantowa na Pradze. Udała się też wybornie przybrawszy skromniejsze rozmiary od swych warszawskich rówieczniczek, biletów bowiem loteryjnych było 10,000 po kop. 15, nie zaś 20,000 po kop. 20 jak w Saskim ogrodzie. Wejście na zabawę pierwsiastkowo oznaczono na kop. 10, później jednak podniesiono je do kop. 15 i słusznie; napływ publiczności nie był bowiem wskutek tego mniejszym, a czysty dochód zwiększył się więcej niż w trójnasób.

Jedną z przynęt były ognie sztuczne spalane nad brzegiem Wisły. Szkoda, że z powodu długiego obecnie dnia musiano je spalić nie wśród ciemności, ale w pierwszych zaledwie chwilach zmierzchu. Efekt był wskutek tego nierównie mniejszym niżby być mógł i powinien. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała zabawie, jednak o godzinie 10 publiczność opuszczała już park. Wypróbnione z fantów namioty, świadczyły o udaniu się loterii. Szpital prazki osiągnął z niej około 2,000 rubli, a potrzebuje on ofiar rzeczywiście, byt bowiem tego zakładu nie jest niczem prawie utrwalony; szpital stoi tylko ofiarami i znaczną zabiegłością członków rady, którzy potrafili pozyskać dlań dobroczynność publiczną. Szpital tymczasem nie same tylko bieżące ma potrzeby, aby bowiem zakład ten, niezbędny zresztą już dla Pragi, mógł być odpowiednim swemu przeznaczeniu, musi znaleźć inne stosowniejsze pomieszczenie, wiadomo zaś jakich do tego trzeba środków. Widząc energję, z jaką opiekujący się szpitalem potrafili wyznać dlań źródła, można się wszakże spodziewać, że owe znaczne środki znajdą się kiedyś, i Praga pozyska zakład leczniczy nie tymczasowy, ale stały i urządzony według dzisiejszych wymagań naukowych. — Rezultat zabawy dotychczas wiadomy jest następujący:

W namiocie różowym: za bilety loteryjne i kwiaty zebrano rs. 478 k. 87 i pół. — W namiocie niebieskim: zebrano rs. 446 kop. 40 i pół. — W namiocie z lodami i ciastami: zebrano rs. 278 k. 58 i pół. — W kassie lej przy domku żelaznym za bilety wejścia zebrano rs. 345; w kassie 2ej rs. 120; w kassie 4ej rs. 251 k. 80; w kassie 6ej rs. 57 k. 75.

Dochód przypuszczalnie wynosi brutto około rs. 3,000. — W kole zostało jeszcze około 2,000 zwitek z 450 wygranemi.

Wyścigi konne kiedyś miały u nas przywilej ściągania kilkudziesięciu tysięcy warszawian. Obecnie straciły one na świetności, jako zabawa. Tegoroczne wyścigi wczoraj się zakończyły, a jak się zakończyły opowiemy zaraz, trzymając się jednak chronologicznego porządku musimy pierwiej opisać powtórzenie wyścigu z przeszkodami unięważnionego zeszłej niedzieli, które odbyło się w sposób bardzo ciekawy, zaonegdaj w piątek o g. 7 wieczorem. Przedewszystkiem dwakonie z liczby biegających weszła niedziela zostały wycofane mianowicie unięważniony zwycięzca Carlos, ogier karogniady Józefa hr. Bnińskiego i Ruletka, klacz gniada rotmistrza Baszniaka. Wjechały zaś w szranki Hadock ogier siwy hr. Bolesława Bnińskiego jeżdżony przez właściciela, Artemisa klacz gniada p. Mołwo jeżdżona przez p. A. Wotowskiego, i Głaubicz, ogier gniady p. Rittera, jeżdżony przez pułkownika Zankisowa. Na dany znak przez Starterów, pułkownik Zankisow silnym skokiem rzucił się naprzód, dwaj zaś jego współzawodnicy pomimo, że zapytani przez starterów oświadczyli już swą gotowość do gonitwy, zostali się jakoś w tyle tak, że w chwili kiedy Głaubicz zbliżał się do przeszkody ustawionej w pobliżu trybuny, Ha-

dock znajdował się jeszcze w tyle o jakie 30 koni, a Artemisa o 40. Naturalnie takie wyprzedzenie zaraz po ruszeniu z miejsca wzbudziło w widzach przekonanie, że ruszenie nie odbyło się podług prawideł, zaczęto tedy wołać: stój, czekaj! zatrzymajcie się! i t. d. Będący w trybunie członkowie Dyrekcji Wyścigów przyłączyli się do tego wołania a nawet zadzwonili dla wstrzymania ścigających się współzawodników. Głaubicz wstrzymany został odrazu przed trybuną, Hadock zaś i Artemisa zwalniając stopniowo bieg popędzili jeszcze dalej. Tymczasem jeden ze starterów przejechałszy w poprzek plac, oświadczył kłusującym, już tylko dwom współzawodnikom, że ruszenie było prawidłowe, że zatem pomimo nawet dzwonienia w trybunie, nie powinni się wracać. Wyścig zatem poprowadzono dalej i do mety przybiegł pierwszy Hadock, wyprzedzwszy Artemisa o 1 konia. Oczywiście jest, że wyścig odbył się najnieprawdopodobniej. Krzyk też i zgłęb był ogromny, tak, że w pierwszej chwili nie mogliśmy w tej wrzawie nic zrozumieć, pomimo, że na placu znajdowało się zaledwie 150 osób. Gorąco się potem sprzeczano, czy Dyrekcja miała prawo wstrzymać rozpoczęty już wyścig, skoro starterzy kierujący ruszeniem koni nie żądali tego, a z drugiej strony czy po zadzwonieniu przez Dyrekcję na znak wstrzymania gonitwy, starter miał prawo poprowadzić dalej przerwany już wyścig. Ofiarą tego nieporozumienia w hierarchji sportsmańskiej padł Głaubicz, którego wstrzymano niewiadomo po co, i pozbawiono tym sposobem możliwości spółubiegania się o nagrodę.

Wyścig rozpoczął o godzinie 7, sprzeczano się blisko do 8, wreszcie przyznano nagrodę miasta Warszawy rs. 300 hr. B. Bnińskiemu, a drugą rs. 100 p. Wotowskiemu wśród głośnych oznak jednocześnie uznania i protestacji. Wszystkiemu winna nieszczęśliwa gwiazda. Don Carlos, który nawet na wyścigach nie znalazł uznania. Niektórzy uważają fatum ciągnące na nagrodzie miasta, za znak ostrzegający, że milionowi właściciele folblutów nie potrzebują od naszego miasta nędznych 300 rubli.

Daleko ciekawsze były wczorajsze gonitwy.

Do pierwszego wyścigu wiorst 2 i 133 sążni o nagrodę rządową rsr. 500 dla koni trzyletnich z Cesarstwa i Królestwa stanęły: Uroczą klacz p. L. Grabowskiego, Dzika klacz hr. Alfreda Potockiego, i Eklips ogier p. W. Mysyrowicza. Dobiegła do mety pierwsza Uroczą w minut 3 sekund 9, mając za sobą Dzią o pół konia a Eklipsa w odległości 2 koni.

Druga gonitwa zaciekała długością mety aż 5 wiorst wynoszącą. Do gonitwy tej o nagrodę rządową 1000 rsr. wjechały w szranki, bohater tegorocznych wyścigów Foscari ogier p. L. Grabowskiego i Mabilie ogier kasztanowaty hr. Alfreda Potockiego. Przez cały czas obiegu szranek Foscari szedł naprzód wyprzedzając Mabilie o parę koni. Przy ostatnim obiegu Mabilie usiłował prześcignąć współzawodnika i znacznie się nawet do niego zbliżył, na parę set jednak sążni przed metą Foscari przyspieszył nagle bieg i pierwszy stanął u mety w minut 7 sekund 12, pozostawiwszy po za sobą Mabilie w odległości 5 koni. Ponieważ w wyścigu tym nie można było przybić trzecim z kolei, drugą zatem nagrodę rsr. 200 otrzymał Mabilie.

Trzecia gonitwa tak zwana Beaten Handicap przeznaczona była dla koni, które biegały na tegorocznych wyścigach na torze warszawskim, ale zostały zwyciężone. Stanęły w szrankach: Łyska klacz hr. Alf. Potockiego, Fair Nell hr. L. Krasieńskiego, Aldona klacz p. Mysyrowicza i Artemisa klacz p. Mołwo. Bieguny te w przebiegu 2 wiorstowej mety kilkakrotnie się wzajemnie prześcigały. Do mety przybiegła pierwsza Artemisa w minut 2 sekund 50, wyprzedzwszy Aldonę o pół głowy a Fair-Nell o głowę, Łyska pozostała w tyle o 2 konie.

Po ukończeniu tej gonitwy na placu powstał ogólny ruch, kto tylko znajdował się wewnątrz hypodromu podążył w stronę przeciwną trybunie, by z bliska przypatrzeć się przesadzaniu olbrzymich przeszkód przeznaczonych dla współzawodników czwartej z kolei gonitwy, o nagrodę rządową rsr. 400. Na 3 wiorstowej mecie, mającej kształt ósemki, znajdowało się 6 przeszkód, z tych trzy po dwakroć przebyć należało. Oprócz dwóch płotów stałych i trzech rowów olbrzy-

mich usypanym był jako przeszkoda rodzaj wielkiego szanica z dołem po obu stronach; koni wdrapawszy się w skoku na ten szaniec musiał natychmiast zeskoczyć zeń przez rów.

Naturalnie, że takie przeszkody budziły obawę albo raczej wzniecały nadzieję czegoś nadzwyczajnego. Przy każdej tedy zaporze stanęli doktorzy i chirurdzy gotowi nieść pomoc w razie przypadku. Skoro wszystko było gotowe wjechało w szranki 5 koni: Idl hr. L. Krasieńskiego jeźdźca, przez żokiera Wheatley, Glaubicz p. Rittera jeźdźcy przez pułkownika Zankisowa, Lowelas hr. Józefa Buińskiego, Blak Boy p. S. Wołowskiego jeźdźcy przez właściciela i Menotti barona Offenberga jeźdźcy przez żokiera Szumiłę.

Po wyruszeniu koni z miejsca, przodował Glaubicz. Pierwszą przeszkodę przesadzili wszyscy szczęśliwie, przy rowie jednak stanowiącym drugą przeszkodę Idl padła przygniatając jeźdźcę, Wheatleya podniesiono z ziemi ze zranioną głową i złamaną ręką. Po opatrzeniu go, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Nieszczęśliwy ten wypadek nie przerwał naturalnie gonitwy. Trzecią przeszkodę, stały płot, trzy konie przesadziły bez przypadku, Menotti tylko zawadził tylną nogą i chociaż nie upadł, został jednakże przez jeźdźcę wycofany ze szranki. Czwartą przeszkodę, był ów szaniec z podwójnym rowem. Pozostałe w szrankach trzy konie, kilkakrotnie odmawiały skoku, nareszcie p. Wotowski na swym Blak-Boy'u zdołał się wdrapać na wierzch nasypu, a stamtąd zeskoczyć przez rów. Dwaj inni spółzawodnicy długo jeszcze potem próbowali to samo uczynić, ale tylko Lowelas przebył szaniec prawidłowo, Glaubicz zaś zeskoczył z szanica w bok, a później z boku znów wdrapał się nań, co było znacznym ułatwieniem. Odtąd wszystkie pozostałe przeszkody konie przebywały bez szwanku, choć nie od razu zazwyczaj. Przy ostatniej zaporze, biegnący naprzód dzielny Blak Boy, o mało nie wysadził jeźdźcę z siodła, p. Wotowski potrafił się jednak utrzymać i pierwszy przybył do mety w m. 10 sekund 9, wśród ogłuszających okrzyków publiczności. Zwycięzcę publiczność po kilka króć przywoływała przed galerję, w dowód uznania za jego rzeczywiste dzielną jazdę. Drugi biegł Glaubicz, z powodu jednak nieprzesadzenia przezeń prawidłowo wszystkich przeszkód, drugą nagrodę przyznano Lowelasowi.

Na zakończenie gonitw, urządzono wyścigi koni włościańskich. Zebrane w tym celu dobrowolne między publicznością hypodromową składki, przyniosły sumę rs. 110. Ustawiono zatem cztery nagrody rubli 50, 30, 20 i 10. Do gonitwy stanęło 9 włościan. Pierwszy przybiegł do mety Kaldunek Franciszek, drugim był Grochal Mateusz, obaj z Czerniakowa, 3-cim był Szczesniowski Józef z Woli, a 4-tym Wąsowski Jakób z Czerniakowa. Po ukończeniu już gonitw wydarzył się jeszcze jeden smutny wypadek p. X urzędnik sądowy, wpadł przez nieuwagę pod konie pojazdu pana H. które go przewróciły i przejechały dwoma kołami. Potłuczonego odwieziono natychmiast do miasta.

Osób na wyścigach znajdowało się około 10,000.

Wiadomości miejscowe.

— Przedonędaj Towarzystwo Muzyczne dało znak życia letniego, urządziwszy improwizowane zebranie tygodniowe. Wieczór rozpoczęli dyrektor Zarzycki i p. Kleczyński, odegraniem na 4 ręce dwóch numerów z sonetów krymskich Moniuszki, mianowicie: „Cisza morską“ i „Ruiny.“ Poczem wykonano kilkanaście numerów zbiorowych i solowych tak wokalnych jak i fortepianowych. Pomiędzy innemi dał się słyszeć młodzieńki tenor p. Tarcis, przybyły tu podobno niedawno z prowincji dla kształcenia się w śpiewie. Zaręczano nam, że młody śpiewak wziął dopiero parę lekcji. Jestto w takim razie wielkich nadziei głos, arję bowiem z „Otella“ z jej wszystkimi paszżami p. T. odśpiewał z taką łatwością i swobodą z jaką nie słyszeliśmy wykonanego tego ustępu nawet przez żadnego z włoskich artystów. Osób zebrało się około 100.

— Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień: Teatr Letni: poniedziałek, „Takie Wszystkie“ Consilium facultatis, „Piosenka Wujaszka“, wtorek, „Żydówka“, środa, „Fortepian Berty“, „Trzy Kapelusze“, czwartek, „Figle Szatana“, piątek, „Faust“, sobota, „Robert i Bertrand“ krotkochwila, niedziela, „Żydz“, w razie nie pogody „Lukrecja Borgja“. Teatr Wielki: sobota, „Marta“, (debiut p. Kazalskiego tenora. Teatr na wyspie w Łazienkach: „Bursze“, Tancerze europejscy w Chinach.

— Dnia 28 czerwca r. b., o godzinie 4 ej po południu w szkole powiatowej specjalnej przy ulicy Rymskiej, na zakończenie roku szkolnego 1871/2, otrzymali nagrody w książkach następujący uczniowie: z klasy 1-szej: Srebrny Symche, Muścicki Witold, Zaborowski Piotr; z klasy 2-giej: Kościński Władysław, Grosse Ludwik, Grosse Jan; z klasy 3-ciej:

Strzeszewski Kazimierz, Funk Izidor, Strzeszewski Józef; z klasy 4-tej: Sobolewski Czesław, Wilczyński Wacław, Handelsman Bronisław; nadto patenty z całkowitego przepisane kursu nauk: Berlinerblau Józef, Brandysiewicz Hipolit, Wilczyński Wacław, Wolberg Dawid, Wyszogrod Janasz, Handelsman Bronisław, Gotszalk Erazm, Długoborski Franciszek, Emaljanow Konstanty, Kalinowski Władysław, Karlsbad Samuel, Korzeniowski Konstanty, Mendelson Symcha Zygmunt, Miniewski Karol, Michalski Józef, Nachner Eljasz, Rogoziński Henryk, Sobolewski Czesław, Studziński Wincenty, Targowski Jan. Targowski Tecfil, Cholewiński Rajmund, Jabłoński Wiktor, Jabłoński Konstanty.

W tymże dniu o godzinie 3-iej po południu odbył się akt uroczysty: zakończenia roku szkolnego w Progimnazjum 2-gim męzkim klasycznym, na którym otrzymali nagrody w książkach: z klasy 1-iej Waldenberg Aleksander, Zalewski Aleksander, Dobrski Aleksander; z klasy 2-iej, Tomaszewski Władysław, Chmieliński Józef, Podbielski Józef, z klasy 3-iej Żdzarski Karol, Norblin Stanisław; z klasy 4-iej Łukaszecki Antoni, Szałowski Stanisław. Otrzymali świadectwa z ukończenia kursu progimnazjalnego nauk: Biro, Jakubowicz Henryk, Borzęcki Władysław, Eibl Aleksander, Flat Jan, Flat Władysław, Godecki Władysław, Grosser Józef, Habersbusch Aleksander, Łukaszecki Antoni, Rando Henryk, Skorotkiewicz Władysław, Stalkowski Ludwik, Szałowski Stanisław, Warszawski Eugenijusz, Zakrzewski Aleksander, Zdanowicz Lucjan, Zdziennicki Stanisław. Na obu tych aktach obecnym był Naczelnik Dyrekcji Naukowej Warszawskiej, Rz. Rad. St. Popowa.

— *Sprostowanie.* — W sprawozdaniu o odbytych akcie zamknięcia nauk w gimnazjum V-tem, przy ulicy Zielnej, ogłoszonym w zeszło-piątkowym numerze naszego pisma, w klasie 7 ej, zamiast Dłużniewski Stanisław, *czytać należy:* Dłużniewski Jan i Dmochowski Stanisław.

W ogłoszeniu o akcie uroczystym w gimnazjum II żeńskim, przy ulicy Szkolnej, winno być: Medal złoty otrzymała Kosmowska Teodora, nie zaś Kaniowska, jak to było doniesionem.

— Onegdaj w Eldorado odegrano trzyaktową komedję p. Zofii Mellerowej p. t. „Złote runo“. Sztuka ta, z rodzaju salonowych, odbijała nie zbyt fortunnie na tle atmosfery pustego śmiechu, świeżego powietrza i bawarskiego piwa. Artysci towarzystwa, wdrożeni w karykaturalną, wieczyście szarżującą mimikę, nie umieli sobie radzić z frakami i wykwiłtnymi frazesami, które im w usta włożyła autorka.

Praagniemy szczerze od towarzystw ogródkowych przedstawiania sztuk oryginalnych, ale z równą mocą, żądamy, aby je grano starannie. Tymczasem w komedjach z naszego życia, grający widocznie się zaniedbują; znać w nich zupełną nieświadomość społeczeństwa wśród którego żyją.

Jest to smutne świadectwo systematycznego zanieczyszczania repertuaru mnóstwem obcych lichot dla dogadzenia łaknącej ciągle nowych wrażeń prowincjonalnej publiczności. Moglibyśmy, śledząc za spaceniem i zmarnowaniem niejednej zdolności na scenie prowincjonalnej, odnaleźć wierny obraz zepsucia smaku estetycznego w publiczności.

Tu i tam działały jedne przyczyny, — masy więc być jednakowe skutki. Tu i tam labowanie się w karykaturach, zamiast studjowania typów, szukanie efektów krzyczących w miejsce prawdy, gonienie za podrażnieniem zmysłów i wyobraźni, ze szkodą uczucia i zdrowego rozsądku.

— Nieszczęśliwy „Żyd wieczny“, odbył znów wędrowną w ciągu dwóch dni ubiegłych na scenach „Tiwoli“ i „Alhambry“. W tym ostatnim ogródku, po zakończeniu widowiska, miejscowość stała się podobną do świeżego pobojuwiska. Noc pokryła smutne szczątki drzew, krzesła i barjer. W „Tiwoli“ niemniejsza ilość uszu przysłuchiwała się intrygom Rodina, Adrijanny i przekleństwu Dageberta, którego mówiąc nawiąsem, p. Zaręba przedstawił bardzo starannie. Eatuzjizm jednak widzów „Tiwoli“, ograniczał się na rżęstych od czasu do czasu oklaskach, bez uszczerbku dla prywatnej własności.

— W nadchodzącą sobotę mamy ujrzeć na scenie Teatru Wielkiego, dawno niegraną „Martę“, Flotowa, w której wystąpi pierwszy raz młody tenor p. Kazalski.

— Onegdaj, w Teatrze Letnim, w komedji Fredry p. n. „Zemsta za mur graniczny“, rolę Wacława, Rejentowicza, grywaną dotychczas przez p. Piaseckiego, przedstawił p. Wolski, i starał się z niej wywiązać przyzwoicie.

— Instytut głuchoniemych urządził u siebie malutki ale bardzo ładny ogródek botaniczny. Bardzo to rzecz korzystna dla wychowawców Instytutu, bo ucząc się botaniki, będą mogli widzieć zaraz jak każda roślina wygląda. Przy każdej roślinie jest napis nazwę jej wskazujący. Pośrodku ogródka jest altana, którą

wino ma ocieniać, a w niej na rok przyszyły ma być zrobiony wodotrysk, który zarazem służyć będzie dla dostarczania wody do polewania. Ogródek ten z wielką praktycznością i wdziękiem jest urządzony.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 5tej po południu, odbędzie się doroczna wizyta jeneralna w zakładzie sierot chłopców, przy ulicy Freta, tam gdzie kuchnia tania.

— Dziś o godzinie 5-iej po południu odbędzie się akt uroczysty w Instytucie głuchoniemych i ociemniałych. Wejście za biletami.

— Według sprawozdania Dyrekcji Teatrów Warszawskich, które jutro szczegółowo ogłosimy, ogólna cyfra funduszy zebranych po dzień 30 czerwca r. b., na rzecz rodziny ś. p. Moniuszki, wynosi rs. 4,240 kop. 57.

— Hymn do Stej Cecylii, kompozycji Gounoda, egzekwowany przez orkiestrę pana Bilsego, wydaje w układzie fortepjanowym pana J. Kaufmana.

— Na ogólnem zgromadzeniu akcjonariuszów Towarzystwa Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, odbytem zaonędaj w piątek, akcjonariusze złożyli 4,140 akcji, przedstawiających kapitał 414,000 rs. i 414 głosów. Na assessorów zaproszeni byli Karol hr. Jezierski i Włodzimierz ks. Czetwertyński. Zgodnie z wnioskiem komisji rewizyjnej, ogólne zgromadzenie zatwierdziło rachunki eksploatacji na rok 1871.

W miejsce wyszłych z Rady Zarządzającej członków p. Karola Schejblera i Edwarda Frankensteina, wybrani zostali p. Karol Schejbler ponownie, i pan Aleksander Goldstand. Do komisji rachunkowej wybrani pp. Dawid Rosenblum, Edward Leo i Aleksander Gruszecki.

— Popiersie ś. p. Stanisława Moniuszki wykonane podług maski pośmiertnej przez p. Leopolda Steimanna, które oglądaliśmy już na estradzie podczas poranku Bilsego w ogrodzie Saskim, wystawione zostało obecnie na widok publiczny, w sali wystawy T. Z. S. P. Obok tego świeżego dzieła p. St. widzieliśmy tamże kilka medaljonowych portretów dłuta tego artysty, zalecających się wielkiem podobieństwem i wykończeniem.

— W Kaliszu w dniu 24 czerwca, odbył się koncert instrumentalno-wokalny przez p. Stefana Grzywińskiego urządzony na korzyść rodziny Moniuszki. Pan G. całkowity dochód z koncertu w tych dniach przesyła do Warszawy. Sala teatralna była przepełnioną słuchaczami.

— Heljominjaturę Moniuszki, wykonaną przez pana Teplickiego, widzieć można w wystawie sklepu pana J. Kocha na Krakowskim-Przedmieściu. Jestto jedna z celniejszych prac celnego artysty.

— *Panu Pafnucemu R*** — Artykuł pański nie kwalifikuje się do druku.

— *Prenumeratowi Kurjera na list bez daty.* — Tylko zawiść mogła podyktować podobne uwagi, które jako bezimienne na kategorię odpowiedź niezasługują.

Targi Warszawskie z dnia 28 s. m. (piątku).

Mięso wołowe kop. 13 funt, cielęcina kop. 12, świnina kop. 13, baranina k. 12, żyto od rs. 5 k. 25 do rs. 5 k. 50 korzec, pszenica od rs. 8 kop. 10 do rs. 9 kop. 30, jęczmień rs. 4 k. —, owies od rs. 2 k. 70 do rs. — kop. — korzec, gryka od rs. — kop. — do rs. — kop. —, proso od rs. — kop. — do rs. — kop. —, groch polny rs. 9 k. —, czew., cukrowy rs. 11 kop. —, czew., fasola rs. 14 kop. —, rzepa kop. 2, pęczek 8 sztuk, rzodkiewka pęczek białej k. 1 1/2, siemię lniane rs. 1 k. 60 pud, konopne rs. 1 kop. 20, mak rs. — kop. —, chmiel rs. — kop. —, siano od 25 do 33 1/2 kop. pud, słoma od — do 18 kop., kartofle od rs. — kop. — do rs. 1 kop. 80 korzec, buraki rs. — k. — korzec, marchew rs. 1 k. 20 korzec starej, cebula 7 1/2 kop. funt starej, czosnek k. 6 funt star., sól kop. 2 1/2, kasza pszena rs. 22 kop. —, czew., jęczmieńna rs. 10 kop. 50 owsiana rs. 11 kop. —, perlowa rs. 16 kop. —, gryczana rs. 12 kop. 75, manna kop. 15 funt, mąka żytnia rs. 7 kop. 50 czwartą, pszena rs. 2 kop. —, pud, gryczana rs. 1 kop. —, pud, kartoflana rs. 3 kop. —, pud, chleb żyt. 2 1/2 kop. f., sitni — kop. f., pyłowy 4 kop., chleb biały 6 kop., sarna rs. — kop. —, zając rs. — kop. —, glusiec rs. — kop. —, kuropatwa rs. — k. —, raki od kop. 40 do rs. 1 k. 50, kura k. —, karczeta do k. 45 ładne para, szparagi k. — kopa, kapusta świeża kop. —, kapusta kwaszona kop. —, pud włoska kop. —, otręby żytnie kop. 55 pud, otręby pszenne kop. 45, śledzie kopa sr. 1 k. 50 kopa ulików, jesiotr k. 20 funt, szczupak kop. 30 żywy funt, sandacz kop. 45 żywy leszcz k. 15 śnięty funt, karp k. 30 żywy funt, lin 30 k. żywy funt, certa k. —, okon kop. 13 funt śnięty węgorz k. — karaś k. 25 żywy f., jaź kop. —, sum k. —, ogórk 45 kopa, jagody k. 3 kw. czarne, jajka kop. 85 kopa, mleko niebieżane kop. 6 kwarta, śmietana kop. 25 kwarta, śmietanka k. 15 kwarta, masło solone kop. 26 f., niesolone k. 30 f., słonina świeża kop. 20 funt, solona kop. 22, sadło kop. 22, topioj ne kop. 26 funt, spirytus rs. 2 k. 70 gar, wódka 10-te próby rs. 1 k. 90 gar, wódka 6-iej pr. szumówka rs. 1 k. 20 gar, ocet piwny k. —, winny k. —, świece łojowe k. 18 f., stearynowe k. 28 f., węgle kamienne krajowe k. 90 korzec, węgle kamienne zagraniczne rs. 1 korzec, węgle kam. angielskie rs. —, koks rs. —, nafta galicyj. k. 67 1/2 gar, amerykańska rs. kop. 80 gar, cement krajowy Portland rs. 6 k. — beczka, cement krajowy Roman rs. 4 k. 50, cement angielski Portland rs. 5 k. 50, cement angielski Roman od 6 do 7 rs., piwo zwyczajne i bawarskie wiadro tak samo, olej konopny —, rzepakowy kop. 18 funt, żelazo walcowane rs. 1 k. 60 pud,

miedź rs. 14 k. — pud, cyna angielska rs. 24 k. — pud, mąka pszenna najlepsza rs. 2 k. 70 pud, mąka żytnia chlebo-
na pyłowa rs. 1 kop. 50 pud, kaszka drobna rs. 21 k. —
czwart, kasza orkiszowa rs. 12 k. — korzec, kasza jaglana
rs. 18 k. — korzec.

— W z. Czwartek znajdowało się na widowiskach i zabawach
osób: w Teatrze Letnim 589; w Dolinie Szwajcarskiej na
konc. 95; w cyrku Salomonskiego 243; w Eldorado 333;
w Alhambra 520; w Alkazarze 300; w Tivoli 239; pod Lip-
ką —

— W tymże dniu, pochowano na cmentarzu prawosław-
nym ciało zmarłych męż. 1, kob. 1, dzieci —, na cmenta-
rze katolickim: męż. 10, kob. 1, dzieci 8, na cmentarzu
ewang.-angsb. i reformow.: męż. —, kob. —, dzieci —; na
cment. starozak. męż. 3, kob. —, dzieci —. (Gaz. Polic.)

— W tymże dniu przyjechało do Warszawy osób 375,
wyjechało 363. (G. P.)

— Przy zwiedzaniu wystawy politechnicznej Najja-
śniejszy Pan, jak donosi „Gołos“, w oddziale fotogra-
ficznym, raczył zwrócić szczególną uwagę, między in-
nymi, i na kolekcję historyczną, zebraną przez p.
Mieczkowskiego, który osobiście udzielał żądane przez
Najjaśniejszego Pana objaśnienia.

— Z Odessy piszą do gazety „Birza“ o wynalazku
niejakiego pana Szemiota. Wynalazek ten da możność
właścicielom ziemskim gubernji południowych, wcale
bezbłędnych, korzystania z siły pary, używając lokomo-
bili do różnych robot gospodarskich. Wynalazek p.
Szemiota polega głównie na możności opalsia kotła
parowego słomą, jako materiałem opałowym gubernji
południowych. Przyrząd tak jest urządzone, że słoma
naprzód wpada w prasę, a potem już idzie do pieca.
Drogość węgla kamiennego, a bardziej jego dostawa
o kilkanaście wiorst, były głównym powodem nieuży-
wania lokomobil w tych stronach. Powiadają, że p.
Szemiota sprzedał swój wynalazek fabryce Ranson,
Seins i Heck, którzy będą się starali o patent przy-
znania na Anglię, Niemcy i Rosję. Za każdą loko-
mobilę na fabryce wyrobioną p. Szemiota będzie po-
bierał pewien umówiony procent.

— Z Kazania piszą do „Gołos“, że w tym mieście,
w domu przytulku, zmarł w tych dniach niejaki tatar,
chrześcijanin, w 125 roku swego życia. Do samego
zgonu zachował on zupełną pamięć i z przyjemno-
ścią opowiadał wydarzenia z czasów buntu Puha-
czewa.

+ W przyszły czwartek t. j. d. 4 b. m. jako w dniu
imienin s. p. Józefa Maleczyńskiego, odbędzie się za-
łożne nabożeństwo w kościele Opieki Sgo Józefa,
naprzeciwko ulicy Królewskiej o godzinie 9 rano, na
które Familja, Przyjaciół i Znajomych nieboszczyka
zaprasza się. — 6263 —

+ S. p. Jan Donnelson, były urzędnik Komory Cel-
nej w Warszawie, przeżywszy lat 31 opatrzone Świę-
temy Sakramentami trzpienił się do wieczności po
długich cierpieniach. Pozostała żona wraz z córką,
Matką i siostrą zapraszają najserdeczniej Krewnych,
Kolegów i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z ko-
ścioła Sgo Jana dnia 2 lipca we wtorek o godzinie 6
na cmentarz Powązkowski. — 6170 —

+ W dniu 29 czerwca r. b. po długich i ciężkich
cierpieniach rozstał się z tym światem s. p. Edward
Jan Meisner, przeżywszy lat 24. Pozostali w smutku
bracia, siostry i szwagier zapraszają Krewnych Przy-
jaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok w d. 2
lipca t. j. we wtorek o godzinie 5 po południu z ka-
plicy gminy Ewangelicko-Augsburskiej przy ulicy
Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania. — 6262 —

+ S. p. Izabella-Sylwestra z Holmbergów Loppe
żona kantora przy kościele Ewangelicko-Augsbur-
skim i nauczyciela muzyki, przeżywszy lat 22, po
długiej i ciężkiej słabości, onegdaj rozstała się z tym
światem. W ciężkim smutku pograżony mąż wraz
z nieletnim dzieckiem i familją, zapraszają Przyjaciół
i Znajomych, na eksportację zwłok, w dniu jutrzej-
szym, o godzinie 3ciej po południu, z kaplicy Ewan-
gelicko-Augsburskiej, przy ulicy Mylnej, na cmentarz
tegoż wyznania. — 6267 —

+ W Piotrkowie zmarła w szpitalu miejscowym
s. p. Eleonora Różycka, panna, w wieku lat 30; o czem
donosi się dla wiadomości rodziny.

+ Przeczytaliśmy z rzewnem współczuciem w Nr
132 Kurjera Warszawskiego wspomnienie o zgonie
s. p. Ludwika z Buczewiczów Kastarskiej. Podzielamy
głęboką boleść osieroconej ciotki i nieszczęśliwego
męża, lecz bogobojnie spędzony żywot s. p. Ludwika
i rezygnacja w długich cierpieniach powinny być
chlubą i przykładem dla pozostałych. Nieboszcza
nie jaśniała świetnymi talentami na widowni świata,
ale spełniwszy zaszczytnie wzniosłe obowiązki żony i
przybranej matki wywiązała się godnie z posłannic-
twa swego na ziemi. Jaką była przyjaciółką i jak
umiała sercem odczuć i podzielić każdą boleść, a uj-
mując od swych skromnych potrzeb wesprzeć ubo-
giego, świadczy nieklamana żalność znajomych miesza-
kańców Dobrzyńa nad Wisłą gdzie s. p. Ludwika
ostatnie lata życia spędziła, — widząc w rodzinnym
kołku świat swój cały, pracowita, skrzętna jak mrów-
ka, ochędostwem umilając kącik domowy. Niestety!

śmierć przecięła pasmo żywota tak użytecznego, po-
zostawiwszy niezgłębioną próżnię w sercach ukocha-
nych s. p. Ludwika, którą tylko poddanie się wyro-
kom Bożym złagodzić i ukoić może — 6251 —

Kronika zagraniczna.

× Dnia 11-go b. m. grano we Lwowie „Halke“,
na dochód rodziny Moniuszki. Zebrano czystego do-
chodu 400 guldenów. Komitet Towarzystwa przyja-
ciół sceny narodowej, przy stosownej odezwie z dnia
25-go b. m., przesłał tę sumę na ręce wdowy po
zgasłym kompozytorze. Pierwsze to honorarium ze
Lwowa za „Halke“.

SPOSTRZEZENIA w Obserwatorium Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	baro- metr milim.	termo- metr R. stopni	wilgot. powie- trza %	kierunek wia- tru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	747.8	+ 10.9	95	połn. zachodn. pochmurno
dzis. o g. 7 rano	747.5	+ 10.6	94	połn. zachodn. deszcz
„ o g. 1 z poł.	747.0	+ 13.4	75	poł. zach. pochm.

W ciągu doby od połud. } Najmniejsze ciepło st. + 9.0
wczoraj do południa dzisiaj } Największe ciepło st. + 20.4

Przegląd Polityczny.

Sąd polubowny genewski ziścił nareszcie nadzieje
które żywili wszyscy dbający o przyjazne stosunki mię-
dzy Anglią i Ameryką. Uznał on pretensje pośrednie
w sprawie Alabamy za niedopuszczalne w zasadzie
i tym sposobem dał Ameryce wskazówkę, że niepo-
winna nadal przy nich obstawać. W obu Izbach par-
lamentu angielskiego ministrowie złożyli stosowne
objaśnienia, wyrażając przytem ufność w normalne
ukształtowanie się na przyszłość stosunków między
obydwoma krajami. Formalnej ratyfikacji amerykań-
skiej deklaracji spodziewano się jeszcze w ciągu dnia
przedwczorajszego, a w każdym razie musiała ona
już nastąpić na wczorajszym posiedzeniu sądu polu-
bownego. Trybunał ten będzie prawdopodobnie dalej
prowadzić swoje prace, odroczenie bowiem projekto-
wane było tylko na wypadek trwania sporu, a p. Glad-
stone wyraził w Izbie niższej nadzieję, że sąd przy-
stąpi do rozpoznania memorjałów obu rządów.

To powodzenie na polu polityki zgranicznej, za-
pewniło jak się zdaje, gabinetowi nowy punkt oparcia.
Pierwszy minister oświadczył w Izbie gmin, że rząd
przyjął już określona postawę względem postanowień
drugiej Izby w kwestji bilu tajemnego głosowania, i
że nie zgodzi się na poprawki wprowadzone do pro-
jektu przez lordów, chociażby to miało stanowić o
niepoważeniu bilu. Terysowie widzą się tym sposo-
bem w konieczności, albo zgodzić się na trudny kom-
promis i przyjąć bil w duchu życzeń rządowych, lub
starać się ze wszystkich sił o zmniejszenie gabinetu i
wytrwać wraz przyjątej postawie.

Według ostatnich wiadomości, Izba niższa zupeł-
nie postąpiła według życzeń rządu, przyjąwszy te tylko
poprawki Izby wyższej, na które rząd się zgodził, a
odrzucając wszystkie inne znaczną większością. Zmie-
nione w ten sposób prawo, zapewne znów lordów zaj-
mować będzie.

Po liście księcia Montpensier, nastąpiło ogłoszenie
manifestu natchnionego temiz samymi dążnościami al-
fonsistowskimi, i podpisanego przez 230 jenerałów,
senatorów, deputowanych i innych dostojników hisz-
pańskich. Dzienniki madryckie drukujące ten mani-
fest, nie zaznająmy swych czytelników z nazwiskami
tych 230 podpisujących, co o wiele zmniejsza wartość
tego dokumentu. Słychać, że między osobami, które
uroczyście zsolidaryzowały się ze sprawą syna królo-
wej Izabelli, figurują znakomitości z obozów unioni-
stów i Sagasty; może nawet w tej liczbie znajdują się
mężowie stanu, którzy przed dwoma tygodniami byli
ministrami króla Amadeusza, i poprzysięgli mu wier-
ność i poświęcenie. Prawda, że w tej samej epoce ci
którzy są dziś ministrami, wypowiedzieli wojnę dy-
nastji. Jest więc pewnego rodzaju kompensata. Bądź
co bądź, ta nadzwyczajna ruchliwość w usposobieniach
politycznych, i ta łatwość w zmienianiu sztandaru
z dziś na jutro, są to smutne objawy które budzą oba-
wę, ażeby Hiszpanja nie potrzebowała przechodzić nie
jednej jeszcze burzy, zanim dojdzie do stanu normal-
nego i trwałej równowagi. Można by doprawdy powie-
dzić, że p. Józef Prudhomme miał na myśli męża
stanu i jenerałów hiszpańskich, kiedy mówił o swej
sławnej szabli, która miała mu służyć do obrony in-
stytucji jego kraju, lub też do walczenia przeciw nim
w razie potrzeby.

Ogólne położenie nieszczęśliwego kraju nie jest wca-

le pocieszającym. Zaczawszy od północy, od prowincji
Biskajskich, aż do krańca Andaluzji pod Gibraltar
wre silna agitacja karlistowska, formują się drobne
oddziały zbrojnych, — nowy wybuch na niejednym
punkcie nastąpić może lada chwila. Natężenie karli-
zmu w tym stopniu potwierdza Zorilla w liście do kró-
la Wiktora Emanuela. List ten napisany po usunięciu
się dzisiejszego prezesa ministrów od spraw publicz-
nych jeszcze za ministerjum Sagasty jest dość wa-
żnym dokumentem. Uważać go można za manifest
dzisiejszego rządu, wskazujący warunki, pod jakimi
dynastja liczyć może na poparcie, stronnictwa rady-
kalnego Zorilla, w liście tym wykląda Wiktorowi Ema-
nuelowi konieczność, aby syn jego przyjął politykę re-
wolucyjną; w tem tylko leży zbawienie nowej dynastji.
Rewolucja tylko jako zasada może przytłumić w sa-
mym zarodzie, wszystkie nadzieje konserwatystów
i karlistów. Polityka umiarkowanie pojednawcza,
jakiej dotychczas trzymał się król Amadeusz, ośmiela
tylko jednych i drugich. Powstania karlistów nie na-
leży lekceważyć. Zorilla przewiduje upadek dynastji
i spuszcza po niej widzi już w rękach karlistów, lub
alfonsistów. Kraj zagrożony jest razem z dynastją —
na dzisiejszym królu rewolucja pakłada jedną na-
dzieję. List ten nie był bez wpływu na nagłą zmianę
ministerjalną jaka się przed dziesięcioma dniami do-
konana w Hiszpanji.

Oprócz karlistów i alfonsistów którzy urządzili te-
raz krzykłą demonstrację z listem ks. Montpensier
Hiszpanja ma jeszcze trzeciego nieprzyjaciela — socja-
lizm. Ogniskiem jego jest Barcelona, w której od
kilku lat już panuje ciągła agitacja w duchu „Inter-
nationale“, gdzie nawet objawiły się już raz silne roz-
ruchy. Obecnie donoszą o plakatach porzucanych
po domach a wzywających do bezrobocia na 24 b. m.
To bezrobocie ma być wstępem do otwartego buntu
Z Saragossy wysłano już w przewidywaniu wypadków
posiłki w wojsku. Telegramy z Madrytu 24 b. m.,
nie o obawach i faktach potwierdzających je nie
wspominają. Może być iż tajemna agitacja nie miała
odwagi czynnie i jawnie wystąpić.

Z Zagrzebia donoszą że sejm kroac'ci, przy wybo-
rze prezydującego o tyle liczył się ze stosunkami
stronnictw, iż wybrał na pierwszego prezesa przyja-
znych Węgrom deputowanego Mazuronicza, zaś na
vice-prezesów, dwóch narodowo usposobionych re-
prezentantów. Ten jednogłośnie dokonany wybór
wskazany został przez pierwszego prezydującego w jego
mowie powitalnej jako rękojmnia pojednania między
stronnictwami.

Izba deputowanych w Luksemburgu przyjęła jedno-
głośnie po krótkich debatach traktat kolejowy z Niem-
cami, i natem zakończyła swoje posiedzenie.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Geneva 28go. — Sąd polubowny odrzucił ostatecznie
żądania amerykańskie o wynagrodzenie szkód po-
średnich jakoteż wniosek Anglii o odroczenie posie-
dzeń. Obie strony uznały od siebie takie rozstrzy-
gnięcie sprawy za dobre i ważne. Następne posie-
dzenie sądu odbędzie się 15 lipca.

Brody 27go. — Podczas rozruchów w Byławicach
dwaj wieśniacy zabici 8 ciężko i 36 lekko rannych.
Namiestnik hr. Gołuchowski przybywa tu osobiście na
śledztwo.

Berlin 27go. — Wczorajsza „Provinzial Correspon-
denz“ donosi że cesarz (niemiecki) po cztero tygo-
dniowym pobycie w Ens przyjedzie do Gastein.

Konstantynopol 27go. — Komisja specjalna wyzna-
czona przez państwo oświadczyła się za wprowadzeniem
bronii palnej systemu Martini Henry. Dwakroćsto-
tysiący tej bronii zamówiono już dla wojska.

Poznań 27go. — Wczoraj udzielono dymisję 7 in-
spektorom szkół, katolikom, za ciągle nieprzyjazne,
agitatorskie występowanie przeciwko rządowi. Posady
opróżnione poruczono bezzwłocznie sąsiadom właście-
cielom dóbr, urzędnikom i nauczycielom gimnazjów.
Dalsze dymisje spodziewane.

Paryż 27go. — W Zgromadzeniu narodowym Buffet
postawił żądanie, aby opodatkować dochody z mająt-
ków dla stopniowego spłacenia długów państwa.
Thiers oświadczył: „Rząd wyraźnie wypowiedział już,
że jest przeciwnym podatkowi dochodowemu. Odrzuca
go i teraz w imię godności Izby, która go już
odrzucała, w imię polityki konserwatywnej, wreszcie
dla spokojności kraju“ (żywy okłask).

Wersal 25go. — Na dzisiejszym posiedzeniu zgrom-
adzonego obradowano w dalszym ciągu nad projek-
tem opodatkowania wierzytelności hipotecznych.
Prezydent rzekł się głosu i całe prawo przyjęte zo-
stało 327 głosami przeciwko 261. Następnie Deseill-
gny za zgodą rządu wniósł projekt do prawa ustana-
wiającego trzy procentowe opłaty od wartości rucho-
mych. Projekt ten jutro rozbieganym będzie. Zgrom-
adzenie postanowiło wziąć pod rozprawę projekt
ustanawiający podatek od służących.

London 29 go. — Izba niższa obradowała dziś nad

poprawkami wprowadzonymi przez Izbę lordów do bi-
lu o głosowaniu tajemnem. Wszystkie zmiany uznane
przez rząd przyjęto — te, którym rząd był przeciwny,
odrzucono znaczną większością głosów.

Kopenhaga 28 go. — Od 1 lipca, minister sprawi-
dliwości Krieger, obejmuje ministerjum skarbu. Radca
Klein obejmuje ministerjum sprawiedliwości i prezy-
dencję najwyższego sądu morskiego i handlowego.

Rzym 27. — „Opinione“ zaprzecza istnieniu jakich
bądź układ. pomiędzy Austrią, Niemcami i Włochami
w przedmiocie wyboru następcy Piusa IX. „Opinione“
dodaje, że papież cieszy się jak najlepszym zdrowiem.

Rzym 28 go. — „Voce della Verità“ pisze, że Papież
przyjmując dawnych żołnierzy swej armii, miał do nich
przemowę, w której wyraził się, że nie jeszcze dziś nie
pozwala spodziewać się pigmejszej jutrzynki, j.śniej-
szego słońca, oznajmiającego nastanie nowych lepszych
czasów ewangelicznych. „Wśród ciemności chodzimy
prawie jak ślepi; prosimy Boga, aby tę ciemność roz-
prosił.“

Madryt 28-go. — Słysząc z dobrego źródła, że król
podpisał już dekret rozwiązujący kortezę. Dekret
ten ma być ogłoszony 3 lipca.

Madryt 29-go. — Ogłoszenie dekretu (o którym
wyżej) nastąpi już jutro. Nowe wybory odbędą się
24 sierpnia; kortezę zbiorą dnia 15 września.

Konstantynopol 28 go. — Kedyw udzielił zadawal-
niające wyjaśnienia w przedmiocie opłat od żeglugi
na kanale suezkim.

Bern 28 go. — Rząd francuzki zawiadomił Szwaj-
carię o zniesieniu opłat paszportowych od 1-go lipca
r. b. O zupełne uchylenie formalności paszporto-
wych toczą się między obu państwami układy.

Paryż 27-go. — „Electeur“ ogłasza list księcia de
Broglie tej treści: Delegowani żądali od Thiersa nie
tego, aby się zgodził na monarchję ale tego, aby pakt
Bordeaux w całej mocy utrzymał, aby stanął na czele
żywiół konserwatywnych dla zwalczania polityki
radykałnej. Książę dodaje: Delegowani nie wypowie-
dzieli wojny Thiersowi; przeciwnie uznają go zawsze
za naczelnika państwa, za pośrednika w uwolnieniu
kraju od zajęcia przez cudzoziemców i będą umieli
sumiennie go uszanować, w potrzebie wszakże, staną
w obronie zasad konserwatywnych które, według nich
są zagrożone.

Strasbourg 27go. — Władze najwyższe w Alzacji i
Lotaryngji wydały do merów rozporządzenie, wzglę-
dem bezzwłocznego formowania list spisowych. Po-
bór do wojska odbędzie się w październiku.

Konstantynopol 26-go wieczorem. — Z Teheranu do-
noszą telegrafem pod dniem wczorajszym. Po gorących
rozprawach w łonie wielkiej rady dworusilną większo-
ścią głosów przyjęto projekt reform mających się za-
prowadzić w Persji. Spodziewana jest sankcja ze stro-
ny szacha.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, d. 1-go Lipca g. 11 m. 45 z rana.

Wersal 30-go. — Traktat między Niemcami i
Francją w przedmiocie wypłaty reszty kontry-
bucji wojennej podpisany w sobotę, w głównej
osnowie odpowiadającej propozycjom Thiersa.
Zgromadzenie narodowe przyjęło podatek trzy-
procentowy, na wartości ruchome. Papiery za-
graniczne z wyjątkiem papierów państwowych,
opodatkowane będą na równi z francuzkami.

KWIATY I CIERNIE.

W okolicach Torunia do miasteczka ** zjechał
w tych czasach Inspektor pruski, delegowany do zwie-
dzania prowincjonalnych szkółek elementarnych izrael-
skich. Przybywszy do wspomnianej szkółki miejskiej,
zapytał sążyców:

— Czy synowie Jakóba zgrzeszyli, że sprzedali
swojego brata Józefa do Egiptu?

— Zgrzeszyli!!! — Zawołało kilkanaście głosików.

— A dla czego?

— Bo go sprzedali zatanio, — odpowiedział prymus
bakalarni.

Jeden z tegoczesnych sceptyków mówi: Nie znam
głupszych istot od ludzi, do których grona niestety!
muszę należeć. Mama natura obdarzyła nas czterema
wybornymi rzeczami, — mamy kobiety, wino, tytoń i
rozum. I coś z tego tworzymy, oto: małżeństwo,
pijaństwo, młodości i komunij.

Częściej się przeglądajcie w swoich sumieniach niż
złotne kobiety w lustrach.

Nadzieje są częstokroć ulicą wiodącą do muru o
który człowiek musi sobie roztrzaskać głowę.

Kedaktor Julian Stankowski.

Fryderyk Igi mawiał: „Gdy studuję układ fizy-
czny człowieka, dochodzę do przekonania, iż natura
przeznaczyła mu stan pocztyljona, a nie żaden inny.“
Do końca bowiem zeszłego wieku, pocztyljoni pełnili
swoją służbę konno lub pieszo, i w skutek tego byli
zdrowi jak rydze.“

Wiek nasz jest nadzwyczaj mądry, gdyby był ró-
wnie uczciwy, życie na ziemi stałoby się rajem.

My rządźmy światem, a nami kobiety, a kobietami
moda królowa, która nie posiada ani rozumu, ani pa-
mięci, ani sumienia.

Ośmioletnia dziewczynka, — rzekł Byron, — jestto
kobieta widzialna przez odwrotną stronę lorynetki
teatralnej.

Szkoły i pensjonaty żeńskie winny być odbiciem
ogniska domowego. A czemu one są? — Większa ich
część nie ma żadnego z tem ogniskiem podobieństwa,
gdyż są tylko mieszaniną szkoły, klasztoru i salonu.
Kobieta powinna rozumieć i odczuwać arcy-dzieła
genjuszu ludzkości i umieć cerować skarpетки swo-
jemu ojcu lub mężowi.

Błędy kobiet, — mówi pan B., przyjaciół kobiet, —
równie jak błędy drukarskie, pochodzą z winy zecera
i nieuwagi korektora.

— W Zakładzie Naukowym prywatnym męzkim
o dwóch klassach z oddziałem przygotowawczym,
Ludwika Wyróżbskiego, przy ulicy Leszno Nr. 18,
przy zakończeniu roku szkolnego otrzymali nagrody
z klasy wstępnej: Ciszewski Maksymilian (ruską),
Jarecki Piotr i Miler Józef; z klasy I: Haberfeld
Adam (ruską) i Rembecki Ludwik; z klasy II: Cha-
chamowicz Alfred. Ukończyli klasę II Chachamo-
wicz Alfred i Makowiecki Feliks.

W Szpitalu Dzieciątka Jezus

udziela bezpłatnie porady na

Choroby wewn.: Dr Antecki, codzień od g. 9 do 10 rano.

Choroby zewn.: Dr Orłowski, codzień od g. 9 do 10 rano.

Choroby organów moczopłciowych od godz. 11 do

1 1/2, Dr Orłowski we Wtorki, Czwartki i Soboty; Dr Wsze-

bor w Poniedziałki, Środy i Piątki.

Wejście przez drzwi główne od placu.

— W dobrach KROŚNIEWICE, mianowicie we wsi
Blonie, gubernji Warszawskiej, powiecie Kutnowskim, odle-
głych od miasta Warszawy wiorst 150, od miasta Kutna
wiorst 14, od m. Kłodawy wiorst 16, od Lubienia wiorst 16,
od miasta powiatowego Łęczycy wiorst 20, od folwarku O-
strowy, należącego do tychże dóbr, przez który przechodzi
kolej żelazna i gdzie egzystuje cukrownia wiorst 7

Są do wydzierżawienia

od 1 (13) Sierpnia r. b. na lat 12 lub dłuższy przeciąg czasu
stosownie do układów

Kilkanaście Budowli

murowanych i kilka drewnianych, tak mieszkalnych jakoteż i
składowych, w których dotychczas mieściła się Fabryka Ty-
toniów i Tabak, a jakie to budowle mogą być użyte na takiż
sam cel, lub inne fabryczne zakłady.

Mający chęć zadzierżawienia powyższych realności, winni
złożyć piśmienne deklaracje najdalej do dnia 1 Sierpnia r. b.
do Kontroli Zarządu Dóbr Ordynacji Zamojskiej w War-
szawie, przy ulicy Senatorskiej, Nr 472, gdzie mogą otrzymać
bliższą wiadomość o warunkach do tej dzierżawy.

(1-3) — 6190 —

SPRZEDAŻ

Rosyjskich 5 proc. Pożyczek

NA ROZPŁATY

MIESIĘCZNIE PO RUBLI 5

W KANTORZE WEKSLU

WŁADYSŁAWA BERSOHN & Comp.

ulica Senatorska Nr 20, w Warszawie.

(1-12) — 6174 —

PRALNIA

Materji, Atlasów, Koronek, Wyrobów wełnianych w rozma-
itych kolorach. — Kanonja, Nr 10, wprost Kościoła 8-go Jana,
na dole od frontu. — M. Piotrowska. (1-1) — 6211 —

Do najęcia każdego czasu z powodu wyjazdu na miesiąc

Dwa obszerne pokoje z meblami,

o dwóch oknach frontowych, tapetowane, z korytarzykiem,
Kuchnią, gankiem i potrzebą, w domu przy ulicy Nowo-Se-
natorskiej, Nr 476d (nowy 4), na 2-giem piętrze, wejście
przez dziedziniec. Wiadomość u Rządcy domu, którego stróż
miejscowy wskaże. (4-6) — 5941 —

DOLINA SZWAJCARSKA.

KONCERT

B. BILSEGO,
PROGRAM

JUTRO:

1. Uwertura z op. Ruy Blas, Mendelssohna-Bartholdy; 2.
Neu-Wien, walc, Straussa; 3. Serenada na instrumencie
smyczkowe, J. Haydna, wyk. 34 osób; 4. Les Preludes,
utwór symfoniczny, Fran. Liszta; 5. Karnawał w Rzymie,
uwertura charakterystyczna Hektora Berlioz; 6. Les Gardes
du roi, walc Godfroy; 7. Romans na wiolonczellę, z towa-
rzyszeniem harfy, Warłamowa; Solo wyk. 6 ciu wiolonczeli-
stów; 8. Noten-Wechsel, potpourri Straussa; 9. Uwertura
z op. Zampa, Horolda; 10. Akt wstępny (Gavotte) z op. Mi-
gnon, A. Thomas; 11. Dobranoc, śpiew Fran. Abta. Solo
na puzynie wyk. p. Künzel; 12. La belle Amazone, fantazja
Löschhorna.

Pojutrze: Huldigungs-marsz, Rysz. Wagnera, (1-szy raz).
Andante z Tria op. 97. L. v. Beethovena, ułożone na orkie-
strę przez Fr. Liszta (1-szy raz). — Taniec czarownic (Hexen-
tanz), na skrzypce, Paganiniego. wyk. p. Friedberg (na po-
wszechnie żądanie). — Symfonia C-moll (Nr 5) L. v. Beethovena.

Początek o godzinie 6 1/2. — Wejście 25 kop.
W razie niepogody Koncert odbędzie się w sali.

Znany od lat dawnych w Petrokowie

HANDEL WIN,

pod firmą Markowicz, posiadający ogromne zapasy win
węgierskich w butelkach, w różnych gatunkach, pomiędzy
którymi znajdują się i bardzo stare wina, obecnie, w zamia-
rze zmniejszenia składu, takowe częściowo w większych i
mniejszych partiach po cenach niższych sprzedaje.

— 6239 (1-3)

Nagrody 2 ruble.

Zeszłej niedzieli przy kupowaniu marek na pocztę, zgu-
biono książkę do nabożeństwa, ozdobnie oprawną, pod tytu-
łem „Cicha Łza“, z cyfrą Z. M. Znalazca raczy odnieść tę
cenną pamiątkę na ulicę Mazowiecką Nr 3, na 2 piętro, do
mieszkania Moniuszkowej, za powyższą nagrodą.

— 6271 — (1-1)

Do Magazynu Obuwia potrzebny jest

SUBIEKT.

Bliższe szczegóły na miejscu. Plac Teatralny Nr 473B.

Ludwik Lubliński.

— 6269 — (1-1)

ELDORA DO: TOWARZYSTWO artystów DRAMA-
TYCZNYCH pod dyrektcją Pawła Ra-
tajewicza. — Jutro, we Wtorek: Komedja w 1 akcie No-
womodne Zaloty. — Komedja w 1 akcie Broń Niewie-
ścia. — Operetka w 1 akcie Złoga Ogretu. — Solo Wę-
gierskie odtańczy pani Lenczewska.

ALKAZAR TEATR NIEMIECKI pod dyrek-
cją Pani LEOPOLDYNY LUKATSKY. —
Jutro, we Wtorek: En passan, komedja w 1 akcie. —
Flotte Bursche, operetka w 1 akcie, J. Offenbacha.

TEATR LETNI.

Dziś: Takie Wszystkie Consilium Facultatis, Piosn-
ka Wujaszka. Jutro: Żydówka.

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 27 Czerwca 1872 roku.

Półimperjały Ros. ra. — kop. —	Żądano		Płacono	
Dukaty Hol. ra. — kop. —	RUELE I KOP. SR.			
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 10	—	—	—	—
Austriackie floreny w biletach k. 66	—	—	—	—
Oblig. skarbowe 100 rs. (od kup.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100	93	50	93	25
Listy Zast. 3 okresu, II. s. za rs. 100	92	50	92	25
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	92	55	92	25
Listy Zastawne miasta Warszawy	89	—	88	70
Listy Likwidacyjne rs. 100	77	90	77	60
Oblig. Tow. Kredyt. Ziemińskiego	—	—	100	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	—	—	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	—	—	—	—
" " " " ostempl.	156	50	—	—
" " " " z r. 1866	—	—	—	—
" " " " ostempl.	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	—	—	96	25
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	—	—	77	25
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel.	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol.	—	—	120	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250	139	—	137	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	281	—	278	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	—	—	—
Akcje kolei żel. Fabry.-Łódzkiej	107	50	106	50
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	520	—	516	—
5% Listy zastawne rosyjskie	—	—	—	—
Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 10	—	—	—	—
Od Likwidacyjnych kop. 33 1/2	—	—	—	—
Od Listów Zastawnych nowych kop. 12 1/2	—	—	—	—
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 125	—	—	—	—
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 109 k. 5 rs. 108 k. 75	—	—	—	—
Łondyn: 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 34 1/2 rs. 7 k. 32 1/2	—	—	—	—
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. 60 rs. 87 k. 30.	—	—	—	—
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 98 k. 10 rs. 97 k. 80.	—	—	—	—

— Okowite płacono — dnia 27 czerwca hurtową składni-
czą za garniec od kop. 166 1/2 do kop. 167 Pojedynczą szyn-
karską za garniec od kop. 169 do kop. 170

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą stóp. 4, c. 11

Wydawca Gustaw Gebethner.